

Plastyczny Gdańsk



Katarzyna Szrodt przy pracach Janusza Migacza podczas wystawy „W drodze. Kontynenty” w Wejherowie.

Katarzyna Szrodt (*Montreal*)

Spotkania z płomieniem sztuki zostawiają coś po sobie...

(Adam Zagajewski)

Dwa tygodnie czerwca spędzone przeze mnie w Gdańsku, zawdzięczam wieloletnim badaniom nad dorobkiem polskich artystów plastyków tworzących w Kanadzie i staraniom, by ten powojenny rozdział polskiej sztuki emigracyjnej włączony został do polskiej historii sztuki. Artyści, którzy do tej pory nie byli obecni w kraju, powoli i różnymi drogami do niego powracają. Dzieje się to często w wyniku ofiarowywania prac i archiwaliów placówkom kultury lub dzięki wystawom, na których artyści-imigranci prezentują swoje prace, przypominając polskiemu środowiskowi artystycznemu o swoim istnieniu.

Tamara Jaworska, wybitna gobelinistka, która od 1969 roku mieszkała i tworzyła

w Toronto, przekazała w zapisie testamentowym 17 gobelinów Muzeum Narodowemu w Gdańsku. Muzeum, czując się wyróżnionym tym darem, planuje w 2021 roku prezentację dorobku Tamary Jaworskiej oraz wydanie monografii artystki. W ramach tego projektu gościłam w Muzeum Narodowym badając prywatne archiwum Tamary Jaworskiej oraz przygotowując plan działań zmierzających do powstania wystawy. W ten to sposób artystka, której kariera znakomicie rozwijała się w Polsce lat 50. i 60., nagle zmuszona do opuszczenia kraju po 1968 roku, teraz powróci do świadomości miłośników sztuki, a ci wszyscy, którzy zechcą obejrzeć wystawę, wreszcie ujrzą słynne „tkane obrazy” – jak określane były przez ekspertów monumentalne gobeliny Tamary.

Szczęśliwą formą emigracji, która zawsze w przypadku ludzi wrażliwych i twórczych, niesie ze sobą bolesne doświadczenie utraty środowiska artystycznego, jest połączenie dwóch światów: tego, z którego pochodzimy – ojczyzny i tego, który stał się nowym miejscem życia. Coraz więcej artystów plastyków, którzy wyjechali z kraju na początku lat 80. zabiega o wystawy w Polsce. Daje im to prawdziwą satysfakcję, że mogą pokazać swoje prace, tym bardziej, że organizacja wystaw, przestrzeń wystawiennicza, katalog, obecność na wernisażu mediów – czyli całość związana z właściwą prezentacją sztuki – wszystko jest na dużo wyższym poziomie niż w Kanadzie. Artyści znający realia kanadyjskie wiedzą, że profesjonalna przestrzeń jest dużym wydatkiem dla artysty, do tego należy dodać koszt katalogu, wernisażu, jeśli przewidziany jest symboliczny poczęstunek – to wszystko skutecznie hamuje chęci i możliwości przygotowania wystaw. Stąd też coraz rzadziej artyści polscy organizują pokazy swoich prac w Kanadzie, czekając na propozycje galerii, z którymi są związani, bądź – uczestnicząc w wystawach w Polsce i Europie.



Kuba Bryzgalski, Portret profesora Andrzeja Dyakowskiego na wystawie „W drodze. Kontynenty” w Wejherowie.

Gdy dowiedziałam się, że 6 czerwca w Wejherowskim Centrum Kultury – Filharmonii Kaszubskiej, odbywa się wernisaż „W drodze. Kontynenty”, uznałam za swój obowiązek wyprawę do Wejherowa, gdyż do udziału zaproszeni zostali dwaj polscy malarze mieszkający w Kanadzie: **Janusz Migacz** z Montrealu i **Kuba Bryzgalski** z Toronto. Temat „W drodze” potraktowany został bardzo szeroko i pojemnie, co pozwoliło na różnorodność prac – od zdjęć, poprzez grafikę, malarstwo i rzeźbę oraz wielość technik, stylów i tematów. Zgromadzone prace pokazały odmienne światy twórcze, zbyt może rozproszoną różnorodność, ale wystawa potwierdziła fakt, że sztuka w Polsce ciągle jest ważna i wspierana przez instytucje kultury. Jasny i przestronny gmach Filharmonii Kaszubskiej dysponuje nowoczesnymi wnętrzami znakomicie wydobywającymi walory sztuki. Wydany katalog z esejem „W drodze” Andrzeja C. Leszczyńskiego otwiera szeroką perspektywę na tytułowy motyw drogi w aspekcie literackim i filozoficznym. (dwa obrazy – Janusz Migacz: Studium modela; Kuba Bryzgalski: Portret profesora Andrzeja Dyakowskiego).

Drugi wernisaż, na którym w „Mlecznym Piotrze” ceramicy prezentowali wystawę poetycko nazwaną „Nie/Wypaleni”, porwał mnie i zachwyił – poziomem prac, bogactwem form ceramicznych, rozmachem wernisażu, atmosferą przestrzeni i energią artystów obecnych na pokazie. „Mleczny Piotr” to budynek położony na terenie dawnej Stoczni Cesarskiej, należącej do belgijskiej spółki. Artyści doszli do porozumienia z właścicielem i mają tu swoje pracownie w zamian za prowadzenie działalności kulturalnej, gdyż obie strony uznały, że w dzisiejszym świecie nadrzędną wartością jest sztuka. Ceglany budynek o powierzchni 2 tys.m² wpisany jest do rejestru zabytków. Na dwóch kondygnacjach powstały pracownie: ceramiczne, malarskie, rzeźbiarskie, fotograficzne. Ostatnia kondygnacja jest olbrzymią przestrzenią wystawienniczą. Na wystawie „Nie/Wypaleni” Gdańska Grupa Ceramiczna pokazała swoje prace i przyznane zostały nagrody dla prac najlepszych, co stanowi znakomitą zachętę do dalszej pracy. Przechadzając się wśród rzeźb prezentowanych na trzech kondygnacjach, rozmawiając z artystami, słuchając muzyków dających koncert, pomyślałam o „moich artystach” w Kanadzie. Życzę im takiego hucznego wernisażu, spełnienia marzeń wielu, by znów zorganizowano im w kraju dużą, grupową wystawę, na wzór wystawy „Jesteśmy”, z 1991 roku, z Galerii Zachęta w Warszawie.



„Dwoje” Marianny Dudek. Od lewej: artystka-ceramik Marianna Dudek, Ewelina Puczyńska, Kika Misztela, Katarzyna Szrodt. Wystawa „Nie/Wypaleni” w Gdańsku. Warto wracać do kraju, by włączyć się w nurt sztuki tu płynący.

Wyjechał. Doświadczył melancholii podróży okrętem, chłodu poranków pod namiotem, oszołomienia przyrodą, ruinami, goryczy rozstań. Powrócił

- cytuje Gustawa Flauberta A. C. Leszczyński w katalogu wystawy „W drodze”. Trzeba podtrzymywać zanikający w naszym świecie płomień sztuki. Walka toczy się o naszą wrażliwość na piękno, o przenikliwość myśli, świadomość przynależności do dokonań minionych epok, o to, by zadać sobie kilka istotnych pytań. Czy sztuka mówi do nas, o nas, czy nas dotyczy? Tak, dotyczy.

Tkane malarstwo Tamary Jaworskiej - czas na poznanie go w ojczyźnie artystki



Tamara Jaworska, fot. arch. Tamary i Tadeusza Jaworskich.

Katarzyna Szrodt

Nie mogło być lepszego miejsca na zapoznanie się z archiwum Tamary Jaworskiej niż wiejski dom Kiki Miszteli, ukryty w wysokich drzewach rosnących na rozległej farmie. Tamara Jaworska kochała naturę i inspiracji szukała w zmiennym pięknie przyrody. Ta wybitna gobelinistka, posługując się średniowieczną metodą tkania, w sztuce gobelinu osiągnęła najwyższe laury, żeby wymienić te najważniejsze: Order Kanady, Złoty Jubileuszowy Medal Jej Wysokości królowej Elżbiety II, Gloria Artis.

Trzy lata po śmierci Tamary, w 2015 roku, i ponad rok po śmierci jej męża, Tadeusza Jaworskiego, z którym artystka stanowiła twórczy i dopełniający się tandem, znana w Toronto kuratorka wystaw i animatorka życia artystycznego, Kika Misztela, założyła Fundację Tamary i Tadeusza Jaworskich. Celem Fundacji jest działanie na rzecz utrwalenia pamięci o dokonaniach obojga artystów, doprowadzenie, by w Polsce informacje o nich wpisały się w rozdział historii sztuki i kultury polskiej po 1968 roku, zorganizowanie wystawy retrospektywnej gobelinów i obrazów Tamary Jaworskiej, inwentaryzacja wszystkich prac znajdujących się kolekcjach muzealnych, w posiadaniu instytucji i osób prywatnych oraz wydanie monografii obojga artystów.

Paradoks emigracji polega na zniknięciu artysty z horyzontu sztuki kraju rodzinnego. Tadeusz Jaworski, ceniony w latach 50. i 60. dokumentalista i reżyser teatrów telewizji, pozbawiony został pracy po marcu 1968 roku. Tamara Hans-Jaworska miała już ustaloną pozycję w powojennej sztuce tkaniny artystycznej: była dyrektorem artystycznym „Ładu”, współpracowała z Cepelią, wykładała na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Emigracja Jaworskich, wymuszona przez wydarzenia marca 68 roku, przerwała ich rozwijające się kariery. W 1969 roku, po kilku miesiącach spędzonych w Rzymie, dotarli do Kanady i zamieszkali w Toronto.

Otwierając kolejne kartony, znakomicie prowadzonego przez Tadeusza Jaworskiego archiwum Tamary, znajduję: katalogi wystaw, projekty i zdjęcia gobelinów, recenzje prasowe, listy z galerii z różnych krajów omawiające planowane wystawy, korespondencję z *Royal Canadian Academy of Arts*, której członkiem była Tamara Jaworska od 1975 roku, korespondencję z *Centre National de la Tapisserie d'Aubusson* w Paryżu, gdzie była jedyną artystką sztuki gobelinu z Ameryki Północnej.

Rozwija się przede mną twórcze życie. Tamara Jaworska, obdarzona przez los wybitnym talentem i niezwykłą pracowitością, połączyła w jedno malarstwo i tkactwo. Artystka wyczarowywała, bo takie słowo przychodzi na myśl, gdy ogląda się jej gobeliny, tkane obrazy o niebywałej sile kompozycji, koloru, narracji. Imponują one również wielkością: seria czterech tkanin dla *First Canadian Place* w Toronto „Quarter Modern”, ma wielkość pięć na trzy metry każdy, „Unity of Canada”, gobelin przedstawiający wszystkie prowincje i terytoria Kanady, znajdujący się obecnie w *Gulf Canada Square* w Calgary, ma siedem na jedenaście metrów.



Tamara Jaworska, *Vers Libre VI*.

Ostatnia seria „Vers libres”, licząca dwanaście gobelinów wielkości 130 cm na 170 cm, jest szczytem osiągnięć artystki, jest najbardziej malarska, poetycka, magiczna kolorystycznie i narracyjnie. „Vers libres” zaprezentowane zostały w 1991 roku: w *Galerie Inard*, *Centre National de la Tapisserie d’Aubusson* oraz w Tuluzie. Artystka uznała serię za swój „łabędzi śpiew” i na niej zakończyła tkanie. Po długim, pracowitym życiu spędzonym na projektowaniu, przygotowywaniu nici i tkaniu na krosnach, artystka skupiła się na malowaniu, podróżowała i uczestniczyła w życiu artystycznym, gdyż gobeliny jej ciągle brały udział w wystawach. W 2005 roku, Iriko Kołodziej, artystka-malarka przyjaźniąca się z Tamarą Jaworską, zorganizowała znakomitą wystawę jej gobelinów w *Michael Pourvakil Weavers Gallery*. Na zaproszeniu cytowane są słowa Leona Whitesona, historyka i krytyka sztuki, który nazywa Tamarę „kanadyjskim skarbem narodowym”. Mecenas sztuki i artystów, profesor Richard Demarco, dyrektor *Demarco Galleries* w Edynburgu i szef *Demarco European Art Foundation* powiedział, że Jaworska była jedną z najważniejszych artystek, jakie pojawiły się w jego profesjonalnym życiu, gdyż otworzyła mu oczy na tkaninę jako na sztukę. Dla Roberta Inarda, dyrektora *Centre National de la Tapisserie d’Aubusson* w Paryżu: „Tamara i jej sztuka promieniuje niezwykłym duchem”.

Nadszedł czas, by po latach nieobecności Tamary Jaworskiej w kraju, wiadomości

o niej, jak i jej dokonaniach, stały się częścią polskiej współczesnej historii tkaniny oraz by polska publiczność mogła obejrzeć jej słynne tkane obrazy.

Muzeum Narodowe w Gdańsku, które otrzymało w darze siedemnaście gobelinów i archiwum od Funduszu Powierniczego Państwa Jaworskich, planuje wystawę retrospektywną. Według wstępnych rozmów ma powstać monografia artystki we współpracy z Fundacją Tamary i Tadeusza Jaworskich, która udostępni archiwa znajdujące się w Kanadzie. Monografia Tadeusza Jaworskiego jest również w planach.

Przed Fundacją i jej szefową, Kiką Misztelą, otwiera się czas promocji spuścizny obojga artystów, czas ocalania zbiorów i skupienia się na ich opracowaniu. A nad wszystkim czuwa dobry duch Tamary Jaworskiej.

O Tamarze Jaworskiej w magazynie „Culture Avenue”:

<http://www.cultureave.com/w-magicznym-swiecie-gobelinow/>

Wspomnienia Tadeusza Jaworskiego ukazują się w pierwszy poniedziałek miesiąca.